Unia szykuje nowe opłaty. Czy Krakowianie odczują je w rachunkach?

14.09.2026

Unia Europejska rozważa wprowadzenie opłat za emisję CO2 dla spalarni odpadów. Bogusław Kośmider z Krakowskiego Holdingu Komunalnego mówi, co może to oznaczać dla mieszkańców Krakowa.

Czy przez unijne opłaty za CO2 krakowianie zapłacą więcej za śmieci?

Bogusław Kośmider, prezes Krakowskiego Holdingu Komunalnego: Nie ma dziś podstaw, by mówić o dużych podwyżkach. Ewentualne opłaty dla spalarni miałyby wejść w życie dopiero od 2031 roku i rosnąć stopniowo. Nawet w najgorszym analizowanym wariancie na początku mówimy o kilkudziesięciu groszach miesięcznie na mieszkańca, a nie o gwałtownym wzroście opłat.

Skoro sprawa dotyczy 2031 roku, dlaczego KHK zajmuje się nią już teraz?

Bo przygotowanie zmian w takim systemie trwa latami. Jeśli przepisy wejdą w życie, spalarnie będą musiały płacić za część emitowanego CO2. Lepiej zawczasu sprawdzić, jak ograniczyć koszty, niż obudzić się z tym problemem za kilka lat.

Czy opłata obejmie wszystkie odpady, które trafiają do Ekospalarni?

Nie. Z naszych danych wynika, że około 60 proc. emisji pochodzi z biodegradowalnej części odpadów, czyli na przykład resztek żywności czy papieru, które nie nadają się do recyklingu i nie mogą być w żaden sposób odzyskane. Opłata za CO2 dotyczyłaby przede wszystkim tej części odpadów, która zawiera węgiel pochodzenia kopalnego, na przykład tworzyw sztucznych. To około 40 proc. emisji zakładu.

Mieszkańcy mogą powiedzieć: skoro spalarni wzrosną koszty, to ktoś na końcu i tak za to zapłaci. Kto?

To uczciwe pytanie. KHK nie ustala opłat za odbiór odpadów w Krakowie, więc nie możemy obiecać konkretnej kwoty na przyszłość. Możemy jednak pokazać skalę ryzyka i pracować nad tym, aby koszty były jak najniższe.

A jeśli unijne przepisy będą mniej korzystne, niż zakłada dziś KHK?

Wtedy koszty mogą być większe. Zależą od kilku kwestii: ceny uprawnień do emisji, ostatecznych decyzji Unii Europejskiej oraz tego, czy lokalne systemy ciepłownicze otrzymają wsparcie. Dlatego mówimy o scenariuszach, a nie składamy obietnic, których nikt nie może dziś zagwarantować.

Pojawia się też pomysł wychwytywania CO2. Czy Ekospalarnia będzie miała taką instalację?

Dziś nie ma takiej decyzji. KHK prowadził badania w projekcie CCS4Kraków, ale budowa instalacji do wychwytywania CO2 nie znalazła się w planie spółki na lata 2026–2030. Taka technologia ma sens dopiero wtedy, gdy wiadomo, co zrobić z wychwyconym CO2: gdzie go przesłać, przechować albo wykorzystać.

W tej dyskusji pojawia się także temat ciepła ze spalarni. Czy krakowianie ogrzewają mieszkania śmieciami?

Odpady, których nie można już wykorzystać w inny sposób, trafiają do Ekospalarni. W procesie ich przetwarzania odzyskiwane są energia elektryczna i ciepło. Ciepło trafia do miejskiej sieci, ale Ekospalarnia nie jest głównym źródłem ogrzewania Krakowa. Jej udział w rynku ciepła wynosi około 10–12 proc.

Kto zatem dostarcza najwięcej ciepła?

Największym producentem jest elektrociepłownia PGE w Łęgu, która ma 67 proc. udziału w rynku. Kolejne 23 proc. zapewnia ReInvest Energy Skawina. Właśnie dlatego potrzebna jest współpraca między producentami, MPEC-em i miastem.

Po co zwykłemu mieszkańcowi wiedza o tym, kto zasiada przy „Okrągłym Stole Energetycznym"?

Bo od tych rozmów zależy, czy za kilka lat Kraków będzie miał wystarczającą ilość ciepła i ile będzie ono kosztowało. Wszyscy producenci, MPEC i miasto muszą wspólnie planować inwestycje, ponieważ nowego źródła ciepła nie da się zbudować w kilka miesięcy.

Co konkretnie ma się wydarzyć poza rozmowami?

Miasto planuje m.in. budowę dużej pompy ciepła przy oczyszczalni ścieków w Płaszowie. Ma mieć moc 47 MW. Rozważane są także lokalne pompy ciepła, instalacje fotowoltaiczne i magazyny energii. Chodzi o to, aby Kraków miał więcej niż jedno pewne źródło ciepła.

Czy to oznacza tańsze ogrzewanie?

Nie chcę obiecywać obniżek rachunków. Ceny zależą od kosztów paliw, inwestycji i regulacji. Możemy jednak robić wszystko, aby system był mniej zależny od jednego źródła, a potrzebne inwestycje były częściowo finansowane z dotacji. To daje większą szansę na powstrzymywanie podwyżek.

Co mieszkańcy powinni zapamiętać z całej dyskusji o ETS, spalarni i cieple?

ETS nie oznacza automatycznie dużej podwyżki opłat za śmieci. Kraków ma czas, by się przygotować. Najważniejsze jest rozsądne planowanie: ograniczanie kosztów, wykorzystywanie lokalnych źródeł ciepła i zabezpieczenie dostaw na kolejne lata. Ważne jest również, aby ciepło ze spalarni odpadów, także krakowskiej, było traktowane jako ciepło odpadowe. Dzięki temu istnieje duża szansa na większe dotacje inwestycyjne, a w konsekwencji także na tańsze ciepło.

Wywiad przeprowadził redaktor naczelny portalu lovekrakow.pl Patryk Salamon.

https://lovekrakow.pl/unia-szykuje-nowe-oplaty-czy-krakowianie-odczuja-je-w-rachunkach